



CUKRY+PIERNIKI+HERBATNIKI  
*M. Wisniowski*  
WARSAWA

**K O  
M E  
D I  
A**

*Jm*

T E A T R  
KOMEDIA

Kredytowa 14

tel. 350-45

przedstawia komedię w 3-ch aktach

ZNAJDA

pióra Romana Niewiarowicza



Hanna Chodakowska

## O AKTORACH

(Anegdoty teatralne)

Pewien aktor, który małego pomieszania zmysłów dostał, lecz na wsi siedział, a drób domowy jedyną był dla niego rozrywką, każdemu kurczęciu nadał nazwisko jakiego sławnego bohatera z tragedyi i tak zwykł mówić:

— Zabijno tam starego Horacjusza na rosół; obacz czy Alzyra zniosta jajko, a Cynnie zdejmy pypeć z języka.

—oOo—

Upadł młodzieniec z paradyżu i zabił się. Dyrektor teatru dla pocieszenia matki zrobił składkę, która wynosiła 15 czerwonych złotych. Podziękowała uprzejmie odbierając pieniądze i odeszła, po chwili wraca i mówi:

— Czy nie mógłby mi pan dyrektor wrócić za paradyżowy bilet, wszak on przed sztuką upadł, a nie brał kontrmarki, bo za paradyżową kontrmarkę na parter nie wpuszczają.

—oOo—

Pewna panna powróciwszy z komedyi: „Pięć siostr a jedna“, od swej siostry zapytana, jak się jej ta sztuka podobała.

— Przedziwna — rzecze — przedoskonała, wszak to tam wszystkie siostry mężów dostają.

Jeden usłyszawszy, iż wchodzący tyłem do teatru nie potrzebuje biletów, myślał, że tu idzie o to tylko, by się obrócić i w tej postawie wchodzić. Jakoż przyszedłszy do kasy obrócił się tyłem i szedł do drzwi parterowych, ale go nie puszczono. Szkoda!

—oOo—

Czyby nie można wirtuozów, co same tylko arie na koncertach śpiewają, nazwać Arianami?

—oOo—

## PRZED 100 LATY

z roku 1850)

W pewnem mieście grano sztukę: „Aktorowie na polach elizejskich“. Gdy po skończeniu zapytano jednej z dam, jak się jej wystawienie sztuki podobało odpowiedziała:

— Musieli aktorowie za wiele pić letejskiej wody, bo ról swoich zapomnieli.

—oOo—

Krytyka jest szlafrokiem dla samego krytyka, ale gorsetem dla samego pisarza.

—oOo—

Krytyka jest jak odra: które dziecko ją dostanie, to zaraz na wszystkich kartach plamki się pokażą, ale czas wszystko zagładza.

—oOo—

### Recepta na komedię.

Weź młodą panienkę, jednego kawalera, jednego przyjaciela, jednego starego zazdrośnika, jednego nieznanego, jedną pokojówkę, parę lokajów i jednego chciwego opiekuna; zmieszaj to wszystko jak najmocniej, dorzuć do tego 12 uncyj buffonady i po pół uncji dowcipu a nawet mniej jeżeli można. Pozwól dziewczynie przez niejaki czas dręczyć kochanka, niech się przez kilka aktów waha, a na koniec z podziwieniem obydwóch niech za niego idzie; a jeżeli przymieszasz jeszcze do tego wesele, niejakie tańce, trochę piosneczek, cały pojedynek i garść policzków, tedy będzie mikstura jedna z najlepszych. Probatum est.

Oto recepta z przed stu lat. Jak widzimy zasady dzisiejszego komediopisarstwa nie odbiegły daleko od dawnych. Farmakologia teatralna nie idzie szybkimi krokami naprzód.



Ewa Stojowska

Gwiazdkowe  
wydawnictwa:  
pocztówki  
s z o p k i  
m a k a t k i

**INTERPRINT**  
BRONISŁAW S. SZCZEPSKI

Warszawa C1  
Aleje Jerozolimskie 32  
telefon 683-38

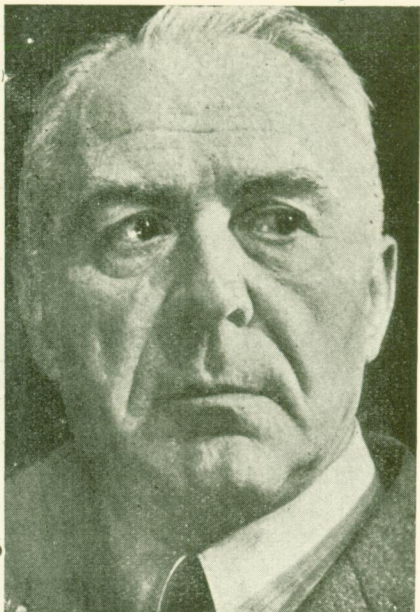
WYROBY FABRYKI  
**ISKRA I KARMAŃSKI**  
K R A K Ó W

Przyszedłeś  
do teatru  
przyjdź  
i do nas

**STYL**  
Al. JEROZOLIMSKIE 35  
telefon 9-18-40

Bizuteria  
srebra nowe  
antyczne  
obrazy  
antyki

KUPNO — SPRZEDAŻ — EKSPERTYZY



Kazimierz Junosza-Stępowski



„Wareks“

Tow. ekspedycyjne sp. z o.o.

Marszałkowska 125.

Międzynarodowe  
transporty  
ładunki zbiorowe  
Drobnica  
Transporty samochod.  
Składowanie towarów

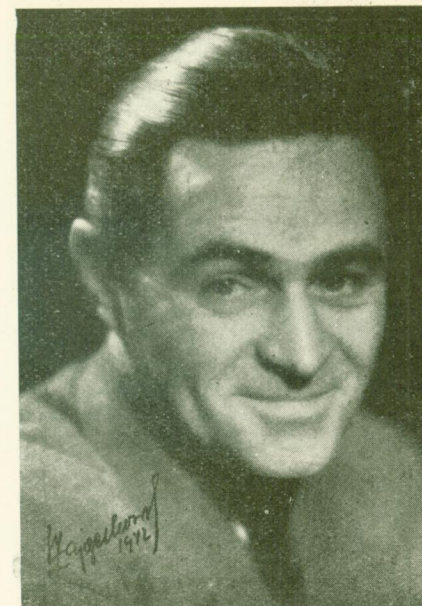
Zarząd: 2-32-64 Import: 6-36-64  
Księg. i kasa: 6-50-60 Ekspedycja  
Eksport: 2-66-99 i magazyn: 5-05-73

GABINET  
KOSMETYCZNY

M A J A  
MARIII SIMKOWEJ

Jasna 6 m. 33 (parter)  
telefon 424 33 i 571-63

OTWARTY OD 11 - 16 G.



Adolf Dymśa

## MIŁOŚĆ W EGIPCIE

OD pierwszej chwili, gdy Ramzes ujrzał tę cudowną dziewczynę, siedzącą w pobliżu świątyni Anubisa, stracił panowanie nad sobą. Zakochał się od pierwszego wejrzenia. Postanowił napisać list i oznajmić jej, że ją ubóstwia.

Kazał sobie przynieść papyrus i rozpoczął pracę nad rysowaniem wyznań miłosnych. Był on słabym rysownikiem i w duszy przeklinał piśmownię, a raczej rysownię egipską.

— Powiem jej... powiem... Miła dziewczyno!

(I narysował, jak mógł najstaranniej, dziewczynę mile wyglądającą).

...od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem... (narysował duże oko o wyrazie cierpienia).

— ...leczą moje myśli ku tobie... (psiakość! jakby to narysować? Aha! Narysował leżącego ptaszka).

— ...Jeśli nie potrafisz się oprzeć strzale mej miłości... (bardzo łatwe, upierzona strzała) zgłoś się za siedem miesięcy (siedem małych księżyców stanęło szeregiem na papyrusie).

— ...na tym miejscu, gdzie Nil tworzy załom... (zygzakowata rzeczka).

— ...koło świątyni Anubisa... (powszechnie znany znak).

— ...bym mógł się skłonić przed twą pięknością... (tu narysował klęczący autoportret).

Gdy list został już odmalowany, przywołał swego sługę i rzekł:

— Zanieś to córce czcigodnego Psamitosa i zaczekaj na odpowiedź.

Córka Psamitosa długo przyglądała się rysunkom, namyślała się nad każdym znaczkiem, wreszcie odczytała.

— Obrzydliwa kaleko! (Czy Ramzes był winien, że nie umiał rysować?)

wać?). Jadłem sadzone jajko (to miało być oko, o Ozyrysie!). Jesteś głupią, latającą gęsią, chudą jak strzała. Wolę raczej kelnerkę z gospody „Pod Siedmioma Księżycami“. Jesteś nędznym robakiem i potrzebujesz opieki Anubisa...

— Ato arogant! — zawołała dziewczyna. — Anubis jest opiekunem mumii...

Czytała jednak dalej.

— Kończę list, gdyż muszę oczyścić sobie buty. (O, biedny, klęczący Ramzesie!).

— Podły! — krzyknęła dziewczyna, zalawszy się łzami. — Nie daruję mu tego! Takie impertynencje przeciw młodej kobiecie!... Czekaj, już ja ci odpiszę! Wzięła papyrus i zaczęła pisać:

— Jeśli jestem gęsią... (narysowała ptaszka).

— ...to nie mogę być jednocześnie mumią... (znak boga Anubisa).

— ...Ty zaś jesteś rogiem bydła (z trudem namalowała byka z wielkimi rogami).

— ...a gdy cię spotkam, to wytłukę cię pięściami! (zaciśnięta pięść).

Przerzała raz jeszcze swój list i wręczyła go służącemu.

Radość Ramzesa była niezwykła, gdy odcyfrował hieroglify ukochanej i przeczytał:

— „Również i moje myśli lecą do ciebie, zamiast się spotkać koło świątyni Anubisa, proponuję raczej świątynię Apisa. Tam ofiaruję ci moją rączkę“.

Jak się tam w Egipcie kochali? Nie wiem.

A Campanille.



(„ZNAJDA” PRZED PÓŁTORA ROKIEM)  
(Niewiarowicz, Stojowska, Cymśa)

## ◊ TYM WARTO WIEDZIEĆ... ◊

U Tuaregów, szczepu zamieszkującego pewną część Sahary, rozporządzają kobiety, nawet zamężne, najpełniejszą swobodą. U tamtejszych mężczyzn, zdaje się być zazdrość pojęciem nieznanym. Przeciwnie czują się nawet zaszczytzeni, gdy ich żony bywają admirowane. Jest to dla nich miłym i widocznym znakiem, że panie ich serc są jeszcze pożądane. Niestety u nas jest inaczej.

—oOo—

O ile człowiek cywilizowany raczy się kawą w stanie płynnym, w Abisynii i Somalii, kawę się... jada! Mianowicie miesza się ziarna i liście kawy z tłuszczem, uciera na drobniutki miał i formuje w kule o kształcie jabłek. Zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy ten sposób do nas dotrze.

—oOo—

Słynny librecista włoski Metastasio, tworzący w okresie największego rozkwitu włoskiej opery, nie uznawał z 44000 słów języka włoskiego, aż 37000, jako ...niemelodyjnych. Nieprawdopodobne, choć prawdziwe, bo powszechnie wiadomo, że mowa włoska jest najmelodyjniejsza z wszystkich języków świata.

—oOo—

Nieprawdopodobna plaga szczurów grasowała przed stu laty w... Teatrze Królewskim w Kopenhadze. Według ówczesnej prasy, było wtedy, „w łóżach więcej szczurów niż widzów, żadnych śpiewu i muzyki“. Aż dopiero w roku 1845 zmobilizowano specjalne „koty teatralne“, które po dwudziestu latach zdołały opanować tę antyoperową plagę.

—oOo—

Staroindyjska muzyka była zbudowana na sześciu męskich, kobiecych i dziecięcych melodiach i stosowana zgodnie z bardzo ścisłymi prawidłami. Każda melodia była przy-

dzielona pewnej porze roku i wolno ją było jedynie wtedy i o ściśle określonej godzinie interpretować. Czyli było to jakgdyby dźwięczne kalendarium.

—oOo—

Słynny „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego, szczytowe dzieło włoskiej opery komicznej, został skomponowany na zamówienie w ciągu dni... trzy-nastu, ponieważ umówione honorarium w wysokości około 3500 złotych (!) było znakomitemu kompozytorowi pilnie potrzebne. Dochody, jakie to wspaniałe dzieło przyniosło dotąd dyrektorom oper dało by się określić jedynie ostronomiczną cyfrą.

—oOo—

Syn Augusta Mocnego, którego niezwykła siła fizyczna jest historycznie znana, marszałek Maurycy Sasaki, odziedziczył poza królewskim splendorem, również siłę swego ojca. Nie było wtedy mężczyzny, który by odważył się z nim fizycznie zmierzyć. Jedynie pewna... dama nie uległa się próbobować zapasów — w całym słowa znaczeniu — i to w takiej formie, że marszałek sam uznać musiał, że nikt mu jeszcze tak długo oporu stawić nie zdołał. Była tą damą słynna panna Gautier posiadająca taką siłę, że potrafiła zwinąć srebrnego talara, jak kartę do gry. O przyszłym szczęśliwym małżonku panny Gautier, historia nie wspomina.

—oOo—

Według zmundnych obliczeń pewnego szwajcarskiego uczonego, wymawia człowiek dziennie przeciętnie 18000 słów. Jest to około 54 stron druku normalnej powieści. Ciekawym by było stwierdzić czy w zestawieniu materiału badawczego przeważały panie, czy mężczyźni. My mamy o tym ustalone zdanie.

—oOo—

Kupno  
sprzedaż  
garderoby  
nowej  
oraz lekko  
używanej



Palta  
Futra  
Kołnierze  
Obuwie  
Suknie  
Garnitury

Krucza 24 — tel. 999-14



## ANEGDOTY ARTYSTYCZNE

KIEDY Donizetti przerabiał w myśli ideę muzyczną, wpatrywał się zwykle w jakiś przedmiot, nie odrywając przez długą chwilę wzroku. Pewnego razu właściciel paryskiego magazynu bielizny damskiej zauważył przez okno wystawowe człowieka, oglądającego od kilku dni damski czepek. Przeczuwając włamawca, obmyślającego plan kradzieży, wyszedł za próg sklepu i energicznie zapytał, czego właściwie szuka.

— Szukam finału do trzeciego aktu „Łucji z Lamermooru“ — brzmiała odpowiedź.

—oOo—

Kiedy Gustaw Mahler tworzył trzecią swoją symfonię, którą poświęcił chwale natury, udzielając głosu strumykowi, ptactwu leśnemu, żywiołom nieba, odwiedził go w jego majątku nad jeziorem atterskim jeden z przyjaciół kompozytorów. Gość z zachwytem ogląda piękny krajobraz, a Mahler na to:

— Mało co zostało! Wszystko prawie wykomponowałem.

—oOo—

Premiera operetki jakiegoś nieznanego kompozytora. W loży siedzi słynny autor „Księżniczki Czardasza“, Emeryk Kalman i ze stale wzrastającym zdumieniem stwierdza, że większość melodii zdradza dziwne podobieństwo do jego utworów. Podczas przerwy do loży wcho-

dzi młody debiutant i zwraca się do Kalmana:

— Jak się panu podoba — jest pan zadowolony?

— Drogi kolego — odparł Kalman — sąd o moich utworach zwykłem pozostawiać innym!

—oOo—

Nadworny krawiec królowej rumuńskiej zwrócił się do Lehara, by ten skomponował mu utwór dla złożenia hołdu królowej w dniu urodzin. Nie rozporządzając wolnym czasem, twórca operetek powierzył utalentowanemu synowi wykonanie obstalunku.

— Jeżeli ładnie zrobisz, to ci ten pan uszyje śliczny garniturek, — zachęcił w ten sposób stary Lehar młodocianego kompozytora.

Następnego dnia krawiec otrzymał „Serenadę“, a po pewnym czasie mały Lehar ...ubranko. Kiedy Leharek przymierzał „honorarium“, ojciec zauważył, że ubranie zrobione było z dwójakiego materiału.

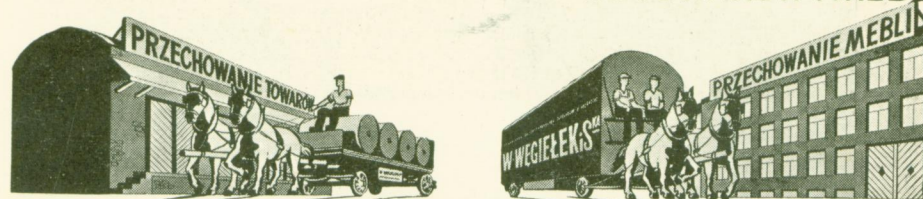
— Nie szkodzi — rzekł młody Lehar — moja „Serenada“ jest też z dwóch materiałów: ze starego marsza i przenicowanej polki.

—oOo—

Lehar przechadzał się pewnego wieczora ze Stolzem po ulicach Wiednia. Gdy przechodził Ringiem, z otwartego okna jakiegoś domu do-

(c. d. na str. 14-ej)

## TRANSPORTOWANIE • PRZECHOWANIE TOWARÓW I MEBLI



**W. WĘGIEŁEK & SKA** TREBACKA 1  
TEL: 24046, 24045, 60521

Naturalna  
najszlachetniejsza  
STARKA S. S.

winiarnia  
restauracja

SIMON I STECKI

wykwintna kuchnia

Krakowskie - Przedmieście 38.



## ZNAJDA

Komedia w 3-ach aktach  
ROMANA NIEWIAROWICZA

PIWO  
KWASY  
LEMONIADY

HABERBUSCH & SCHIELE

S. A.

### OSOBY:

Kryśia . . . . .	EWA STOJOWSKA
Ryśka . . . . .	HANNA CHODAKOWSKA
Florian Pakułka . . . . .	ADOLF DYMSZA
Prezes Kolityński . . . . .	K. JUNOSZA-STĘPOWSKI
Dr. Bogdan Tarnicki . . . . .	TADEUSZ BIAŁOSZCZYŃSKI

(dalszy ciąg obsady na stronie następnej)



KAPCE

Pantofelki  
ciepłe

Roboty ręczne  
z powierzonych  
materiałów  
wykonywa

**ZAWRAT**  
Pierackiego 13/2  
/ FOKSAL /



Kasy rejestracyjne  
pancerne, przyrzą-  
dy geodezyjne  
i kreślarskie

MASZYNY BIUROWE

KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA, REPERACJA

Biurowo Sprzedaży: Al. Jerozolimskie 20 tel. 616-36  
Zarząd i Warsztaty: Elsterska 12 tel. 10.30.11

SZTUKA PODOBANIA SIĘ.  
Bar kosmetyczny

ZABIEGI KOSMETYCZNE  
POD FACHOWYM KIEROWNICTWEM  
p. Olimpii Roskoszyny  
SPRZEDAŻ ART. TOALET-KOSMET.

KAMPA  
KROLEWSKA 6 • 275-86

WAPNA

Kosmetyki WODY KWIATOWE

ADAMCZEWSKI WARSZAWA

Barwniki  
OKOLIT

100 LAT

DO DOMOWEGO  
farbowania tkanin

J. A. KRAUSSE · WARSZAWA

Sztuczna Cerownia  
Janiny Retmańczyk

odświeża ceruje  
kapelusze nicuje  
krawaty pierze  
odzież odnawia



Chmielna 13 m. 3, tel. 5-85-22.

Proszek od bólu głowy

**SŁONECZNIK**

Fabryki chem. farm.

B. KROGULECKI

Usuwa bole  
głowy, zębów,  
nawralgiczne,  
artretyczne

Stosowany  
przy przezię-  
bieniach, gry-  
pie i katarze

Jot-Jot ma stale  
najnowsze żurnale



Krucza 38

**„KOLORYT”<sup>66</sup>**  
BARWNIKI W 56 KOLORACH

III

do domowego farbo-  
wania tkanin z goto-  
waniem lub bez goto-  
wania, oraz do odna-  
wiania i farbowania  
przedm. skórzanych

≡

FABRYKA CHEMICZNA „KOLORYT”  
W. KŁOSSOWSKI i S. SZADKOWSKI  
WARSZAWA

ZAKŁADY GRAFICZNE  
JERZY DRESZER

Przyjmują  
wszelkie  
zamówienia  
w zakresie  
drukarstwa  
i grafiki

Warszawa, ul. Teatralna 5-7  
tel. 342-07

MAGAZYN MÓD



J. WĘGRZYNOWA  
Krucza 11.

**ZNAJDA**

(ciąg dalszy)

Dzidka . . . . .  
Stefan Roczyński . . . . .  
Lula (jego siostra) . . . . .

MARIA WOLIŃSKA  
JULIUSZ LISSOWSKI  
KRYSTYNA LUBICZ

Rzecz dzieje się współcześnie w Warszawie.

(Pomiędzy I-szym a II-gim aktem upływa 2 lata)

Reżyseria: ROMAN

Dekoracje: A L.

NIEWIAROWICZ

KOBRYŃ



SPÓŁDZIELNIA STOLARZY I TAPICERÓW  
„SPÓJNIA MEBLARZY”  
z odpow. udziałami  
w WARSZAWIE  
ul. Królewska 9, telefon 6-33-30

Piękne komplety i meble pojedyncze  
Przyjmujemy zamówienia  
na wszelkie roboty stolarskie i tapicerskie





*Marys*

MAGAZYN JUBILERSKI  
MARSZAŁKOWSKA 104 TEL 675-47

*Bixuteria  
Legarki  
Prylanty  
Srebra*

(dokończenie ze str. 9-ej)

biegły ich dźwięki pięknego walca granego na skrzypcach.

— Czy to twój walc? — spytał Lehar Stolza.

— Jeszcze nie!... — odparł tamten.

—oOo—

— Dlaczego pan nie gra „piano“, jak napisane? — zwraca się bawiac na występach w prowincjonalnym mieście słynny dyrygent do fagocisty, po raz trzeci zatrzymując orkiestrę.

— Panie kapelmistrzu — rzecze fagocista — gdybym umiał grać „piano“, nie siedziałbym w tej prowincjonalnej dziurze.

—oOo—

Kompozytor „Stepu“ Zygmunt Nieogrzewana sala, zimno. Na próbie operowej puzonista grający na puzonie rozciągany narzucił na ramiona palto. W jednym miejscu Zygmunt Noskowski przerywa i zwraca uwagę puzoniście, że wziął fis zamiast f.

— Ja wiem, dyrektorze, wieczorem będzie f, ale jak więcej rozciągnę puzon, to mi palto zleci.

—oOo—

— Dlaczego pan nie gra „forte“? — interpeluje Bülow po raz trzeci waltornistę, zatrzymując orkiestrę.

— Ależ panie dyrektorze, ja już wszystkich sił dobywam, by dyrektora zadowolić — rzecze muzyk.

— Właśnie dlatego jest źle. Masz pan grać „forte“, a grasz „fortissimo“.

Noskowski strasznie się złościł, gdy ktoś niepowołany wyrwał się z oceną jego utworu. Pewien warszawianin odezwał się złośliwie o operze Noskowskiego „Livia Quintillia“, nie wiedząc, że kompozytor stał tuż za nim. Na to Noskowski, szczerząc zęby:

— Panie R., o tem wszak nie może sądzić pan, który nie odróżnia klucza wiolinowego od klucza od klozetu.

—oOo—

Pewnego razu do słynnego humorysty Rody-Rody przyszedł jakiś młody, początkujący poeta.

— Mistrzu, czy nie zechciałby mistrz wydać opinii o mym nowym zbiorze poezji?

Roda-Roda zgodził się. Młodzieniec zasiadł w fotelu i zaczął czytać.

Po upływie kilkunastu minut Roda-Roda wstał i otworzył szeroko okno.

— Ależ mistrzu! — zawołał poeta. — Na ulicy jest dziesięć stopni mrozu!

— Nie obawiaj się o mnie, przyjacielu — odparł z całą powagą znakomity humorysta — jestem przyzwyczajony nawet w zimie spać przy otwartych oknach!

—oOo—

Brahms był w serdecznych stosunkach z Scholzem, a przyjaźń ta trwała i wtedy, gdy sława Brahmsa znacznie przyćmiła sławę jego przyjaciela. Gdy zwiedził Frankfurt, nie omieszkał zajść do Scholza, który pochwalił się świeżo skomponowanym kameralnym utworem i z tremą czekał surowego wyroku. Brahms przejrzał uważnie partyturę, pokiwał znacząco głową, pogłodził brodę, wreszcie ujął ostatnią stronicę w dwa palce i zapytał dobrodusznie:

— Gdzie kupujesz ten świetny papier?

—oOo—

Każdy wielki artysta ma swych wielbicieli, lecz nie wszyscy są mu jednakowo mili, a niejednego z nich radby się pozbyć. Tę sztukę trzymania zbyt natrętnych zwolenników zdala posiadało niewielu artystów w tym stopniu co opryskliwy kapelmistrz Bülow. Pewnego razu podchodzi doń zgoła obcy jegomość i wita słowami:

— Założę się, że mnie pan nie pozna...

— Wygrał pan zakład, — odparł Bülow, jednocześnie odwracając się.

—oOo—

O K A Z Y J N E

M I E J B I L I E

warto obejrzeć

w MAGAZYNIE

K. i J. ARENS

S Y P I A L N I E

S T O Ł O W E

G A B I N E T Y

S Z A F Y

K R E D E N S Y

B I E L A Ń S K A 2 0 M. 2

Odzież  
swetry  
kilimy  
dywany

artystycznie naprawia

Z. MIERZEJEWSKI

Marszałkowska 118

tel. 66-799

Filia: Ogrodowa 45

≡

odnawia  
kapelusze  
krawaty  
zakład  
zatrzaśki  
do getrów

# Do „ATAKU” kupcy!

PL. ŻELAZNEJ BRAMY 6 m. 4 II piętro

U mnie są własne wytwórnie:



Sznurowadeł wszelkiego rodzaju  
Szczotek gospodarstwa domowego  
Loczków aluminiowych  
Wałków do włosów  
Grzebieni bardzo wysokiego gatunku  
Foremek i guzików  
Szpilek wszelkiego rodzaju  
Naparstków różnych  
Pinesek mosiężnych  
Wkładek do butów  
Korków wszelkiego rodzaju.

Na składzie wszystkie dodatki do **S Z Y C I A**  
i BIŻUTERIA SZTUCZNA

Po cenach ściśle fabrycznych i przydziałowych

**Z żoną się rozstaniesz  
Z mężem się rozwiedziesz ALE**

z hurtem galanterii ATAK nigdy, bo:  
sprzedajemy po cenach przedwojennych,  
a tym samym stwarzamy dla kupców 100% egzystencji.

**„ATAK”** WYTWÓRNIA I HURT GALANTERII  
**JÓZEF BERDYCKI**

Pl. Żel. Bramy 6 m. 4 front II p., tel. 2.28-41.

„ATAK” pod kierownictwem przedwojennego działacza antyżydowskiego na polu spolszczenia handlu.



„ZNAJDA” PRZED PÓLTORA ROKIEM  
(Junosza-Stępowski i Niewiarowicz)

## TO WARTO POWTÓRZYĆ

Znany sędzia Sądu Najwyższego, pan M.... przeszedł do adwokatury. Niedawno powierzono mu pewną dość trudną i zawikłaną sprawę spadkową.

— Panie kolego — zwrócił się do spotkanego w kularach sądu świetnego adwokata, mecenas L.... — co mi pan radzi zrobić z tą sprawą?

— Hm... — odparł zapytany — najlepiej niech pan weźmie jakiegoś dobrego adwokata.

—oOo—

Do kasy biletowej na dworcu Głównym podchodzi jakiś jegomość.

— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy na pociąg do Krakowa, tylko prędzej, mój panie!

— Ma pan czas, pociąg pociąg pociąg do Krakowa odchodzi za dwie godziny! — odpowiada kasjer.

— Ładne porządki! — oburza się

pasażer. — Pociąg pociąg pociąg do piero za dwie godziny.

—oOo—

Mikrob spotkał muchę i przyjrawszy się jej, powiedział smutnym głosem:

— To straszne, że jestem karłem!

— Nie, mój drogi — odparła wielkodusznie mucha — nie jesteś wcale karłem. To ci się zdaje tylko, gdyż ja jestem olbrzymką.

—oOo—

Synek dyrektora teatru wraca do domu po pierwszym dniu pobytu w szkole.

— No, jak ci się podoba szkoła? — pyta ojciec.

— Ach, tatusiu, powiadam ci, klasa wyprzedana do ostatniego miejsca.

—oOo—

Stara Maciejowa, pracująca w mieście, otrzymała list od jednego z synów ze wsi. Ponieważ staruszka nie umie czytać udaje się do sąsiadki

FABRYKA  
PIERNIKÓW,  
HERBATNIKÓW  
I CUKRÓW

MICHAŁ  
WIŚNIEWSKI

WARSZAWA,  
ul. Polna 30,  
telefon 706-66

Rok założenia 1932

z prośbą, by jej list odcyfrowała.

— Żebym choć wiedziała, który syn to pisał, myśli babina.

Sąsiadka, niezbyt mocna w czytaniu sylabizuje:

— Ko-cha-kochana ma-matko:

— To od Józka! — woła uradowana staruszka — on się zawsze jąkał!

—oOo—

Fredek wrócił do domu nad ranem z nocnej hulanki i tak jak stał w ubraniu, rzucił się do łóżka. Obudził się ze straszny kociokwikiem. Spojrzał na zegar. Jedenasta godzina.

— Psiakrew! Znowu spóźnię się do biura! Nie, to już lepiej wcale nie pójde...

Zwłókł się z łóżka, podszedł do telefonu i zadzwonił do szefa:

— Panie szefie, niestety, nie będę mógł dziś przyjść do biura... Jestem silnie zaziębiony... Mam wysoką gorączkę... Doktor nie kazał mi wychodzić z domu...

— Ależ to nic nie szkodzi — uspakaja go szef, — niech pan weźmie

aspirynę i położy się do łóżka, a jutro wstanie pan zdrow jak ryba. Zresztą — dodał po chwili, — dziś i tak jest niedziela...

—oOo—

Oliver spotyka w dokach Mariusza.

— Słyszałem, że się żenisz, Oliverze — mówi Mariusz.

— Tak, ale wyobraź sobie, wczoraj opowiedziałem przyszłemu teściowi moją przeszłość.

— A co on na to?

— Zbliżył się do lustra i przyczesał sobie włosy — tak mu dębem stanęły!

—oOo—

Dwaj chirurdzy spotykają się po długich latach niewidzenia.

— A co się dzieje z Anatolem? Tyle czasu nic o nim nie słyszałem — mówi jeden.

— Anatol? Już nawet nie pamiętam, kiedy robiłem sekcję jego ciała...

—oOo—

Costecalde spotyka Mariusza. Rozmawiają o polowaniu.

— Ach, mój drogi — mówi Mariusz — nie ma zwierząt, na jakiegobym już nie polował. Lwy, tygrysy, antylopy, kondory, zebry, marabuty, tarnagasy...

— Tarnagasy?...

— Tak, właśnie tarnagasy.

— Muszę się przyznać, — mówi Costecalde nieco zawstydzony — że o takich zwierzętach jeszcze nie słyszałem.

— Co? Nie słyszałeś o tarnagach? Widzisz, mój drogi, są to ptaki, mające jedną nogę krótszą, a drugą dłuższą, gdyż żyją na spadzistych skałach nadmorskich. Rozumiesz, właśnie dzięki tym nierównym nogom, mogą one swobodnie biegać po pochyłości. Oczywiście, tylko w jedną stronę.

— A jak się poluje na te ptaki?

— To pytanie wszyscy mi stawiają, a przecież to takie proste. Gdy spostrzeżasz tarnagasa, gwizdziesz na niego lub wołasz go po imieniu. Tarnagas odwraca się, a ponieważ ma w tym momencie krótszą nogę na zewnątrz — traci równowagę i wpada do morza.

— No i co dalej?

— A wtedy łowi się go na wędkę!...

—oOo—

Pięcioletnia Irka i siedmioletnia Pola przechwalały się wzajemnie:

— Mój wujek, to świetny pływak — mówi Irka — jak raz był w Australii, omal nie zginął przez osmiornicę.

— Phi, wielka mi rzecz — mówi Pola — a mój dziadek to raz mało nie umarł przez dwunastnicę.

—oOo—

— Jak pan myśli, czy mieszkańcy księżycy mogliby słuchać radio?

— Co pan mówi? Słuchać radio? Przecież oni nie mogą mieć uziemienia!

(dok. na str. 20-ej)



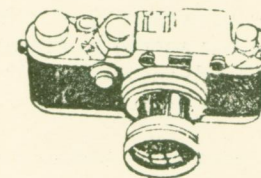
Śródmiejska Hurtownia

Winno - Kolonialno - Spożywcza

Przechodnia 2, róg Pl. Żelaznej Bramy

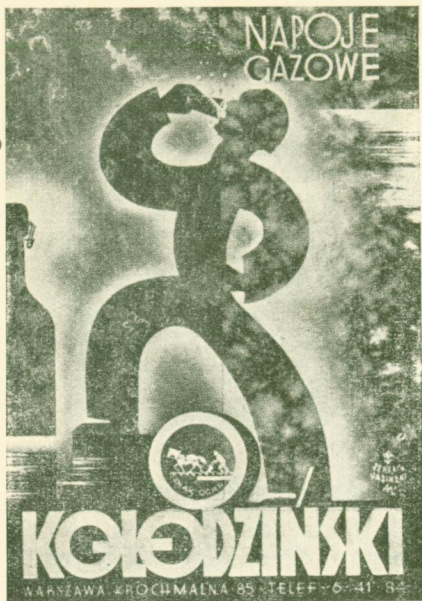
tel. 3-31-43 i 6-44-10.

FOTO  
CENTRUM



KUPNO  
SPRZEDAŻ  
NAPRAWA

NOWY-ŚWIAT 24. Tel. 643-06



Późną nocą powraca drogą wiejską jakiś chłop. Nagle z rowu wyskakuje bandyta. Twarz ma zasłoniętą chustką.

— Stać! Pieniądze, albo życie!

Chłop patrzy na napastnika, wzrusza ramionami i odzywa się:

— Pieniędzy nie mam, a moje życie i tak nie jest znów tak wiele warte.

— Nie błaznuj, cholero, tylko dawaj forszę, albo strzelam! Jestem głodny, od dwóch dni nic nie jadłem.

— Nic dziwnego — odpowiada chłop. — Jak macie zawiązaną gębę chustką, to jak możecie jeść?

—oOo—

Auto, jadąc z nadmierną szybkością, wpadło do rowu i przewróciwszy się kołami do góry, nakryło zupełnie szofera. Na miejsce katastrofy przybył policjant i przede wszystkim zwraca się do niefortunnego kierowcy:

— Panie! Nie chowaj się pan... już i tak zapisałem numer pańskiego auta!

—oOo—

b e n i t a  
g ó r s k a  
m a r y n o w s k a  
p a r n e l l  
s z a l a w s k i  
p i c h e l s k i

## CZAR KLANSTWA

w teatrze małych form  
m i n i a t u r y  
mazowiecka 12

Dlaczego zjadasz całą moją trawę? — spytała z płaczem łąka krowę.

— Tylko poto, aby dostarczyć ci potem nawozu — odparła krowa.

Łąka wzruszona oddała krowie resztę swych kwiatków.

—oOo—

Jakie są trzy okresy małżeństwa?

— Nastroje.

— Jakto?

— Tak. Nastroje. Potem na-stroje, a w końcu nas-troje.

—oOo—

— Ty nie jesteś takim chłopcem jak ja, ciebie adoptowano..

— Tak, ale z tobą to nie mieli wyboru musieli cię wziąć takim, jakim przyszedłeś na świat.

—oOo—

— Wiesz pan co? Kupiłem wczoraj śliczny wazon z masy.

— Z jakiej masy? Z perłowej?

— Nie, z upadłościowej.

—oOo—

— Pozwoli pan sobie złożyć wyrazy najgłębszego współczucia. Słyszałem, że pan pochował ciotkę...

— No a co ja miałem zrobić, gdy umarła?

—oOo—



*Bateria*

**NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI**

Zo zbiorów  
*Rudolfa Gołębiowskiego*